

WIELKOPOLANIN

„WIELKOPOLANIN“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 mk., z odnośzeniem do domu 1,62 mk. — Inzeraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca.

Z dodatkiem niedzielnym
„Ognisko Domowe“.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odnośzeniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 fen., z odnośzeniem 50 fen. Ekspedycja ulica Posadowskiego 39. Telefonu nr. 1019. — Redakcja ulica Dolna Wałowa 1. Telefonu nr. 1142.

Zjazd katolików niemieckich.

Na trzecim z rzędu środowem zebraniu publicznym mówił o kwestji szkolnej radca sądowy Marx, głosząc jako zasadę, że rodzice powinni w pierwszej linii mieć prawo i obowiązek decydowania o kierunku wychowania swych dzieci. Prawo to powinno pozostawać w harmoniji z interesami państwa, społeczeństwa i w niemieckiej mierze Kościoła.

Mówca skarży się na to, że państwo za mało uwzględniło prawo rodziców katolickich. Szkoła ma obowiązek nie tylko to dawać, co do życia na ziemi potrzebne, lecz powinna kształcić charaktery, budzić religijność, a nad nauką religji powinien czuwać duchowny. Szkoła powinna być wyznaniowa. Rodzice chrześcijańscy muszą stracić zupełnie zaufanie do szkoły, jeżeli tak dalej, jak obecnie szerzyć się będzie wśród nauczycielstwa duch niewiary. Potrzeba tu koniecznie organizacji silnej, która podejmie walkę z niewiarą.

X. profesor i prałat dr. Hisler mówił na temat wiary i religji, zwalczając na wstępie twierdzenie, jakoby pomiędzy wiarą i rozumem istniała przepaść, nie dozwalał na żaden kontakt. Tak w rzeczywistości nie jest, ponieważ rozum prowadził także do poznania Boga i Kościoła nigdy nie przeczący z łącznością z rozumem i wiedzą, żąda on tylko, abyśmy byli posłuszni Chrystusowi. Tę ofiarę ponosi nasz rozum chętnie. Duch ludzki chce rozwijać się i żyć w świetle słonecznym, nie w ciemnościach i mgłach niewiary, nauka ma wielkie i szczerne zadanie być pomocnicą Kościoła.

W dalszym ciągu rozwodził się mówca o modernizmie, którego nie należy utożsamiać z nauką. Nauka nigdy nie powinna czynić wyłomów w wierze. Prawdziwa wiedza i nieomylna nauka nigdy się nie sprzeciwiały sobie i nie mogą się sobie sprzeciwiać, ponieważ są dziełmi jednego wszechwiedzącego Ojca. To też prawdziwa wiedza pozostaje zawsze w stosunkach przyjaznych do Kościoła. Tylko pseudowiedza odczuwa religję jako czynnik hamujący jej porywy, zmierzające do panowania nad światem.

Mowę swoją zakończył mówca słowami następującymi: Wiek ubiegły był dla Niemców katolickich drogą tryumfalną należy im się palma podwójna: wiedzy i ortodoksji. Prawda, że stracili one niejednego syna, że niejedna gwiazda nadzieli zagasła, ale wszystko to nie zdołało potężnego prądu życia katolickiego ani osłabić, ani zamącić.

To życie katolickie objawia się w wieńcu związków katolickich, w zjazdach katolickich i prasie katolickiej. Czyny i cele były zawsze prawdziwie katolickie. Bieg historii i kultury sprawia to, iż niemiecka wiedza katolicka znajduje się na posterunku wysuniętym dla tego niechaj w nowych stuleciach pozostanie wierną duchowi Kościoła.

Mowę przerywano kilkakrotnie oklaskami, a w końcu zgotowano mówcy owację burzliwą.

W końcu przemawiał prowincjał ks. Kasslepe na temat o teraźniejszej misji katolickiej wśród pogan.

Mówca stwierdził, że obecnie wykonuje pracę misyjną 13000 księży, 500 braci zakonnych i 19000 siostr. Misjonarze i cierpieć muszą niewypowiedziane dla nauki Chrystusa i zbawienia dusz ludzkich. W zeszłym stuleciu poniosło śmierć męczenną 200 misjonarzy, mężów i kobiet. W tej pracy powinien misjonarzom cały świat chrześcijański nieść pomoc, gdyż jest

woła Boską, aby wszyscy ludzie mieli sposobność zapoznania się z nauką i łaskami Kościoła.

Mówca sądził, że najlepszym środkiem zainteresowania ogółu misjami katolickimi są gazety wydawane przez misjonarzy, dalej jest jego życzeniem, aby duchowieństwo zwracało częściej uwagę na misję wśród pogan.

Po wygłoszeniu tej mowy zebranie zamknięto.

Niemieckie dzienniki katolickie stwierdzają, iż interes dla obrad nie słabnie i na każdym zebraniu publicznym sale są przepełnione.

Wystawa

piekarsko-młynarska we Lwowie.

W miesiącu czerwcu rb. odbyła się we Lwowie wystawa piekarsko-młynarska, do której obeszania i zwiedzenia zachęcano w naszych piśmach piekarzy z Księstwa. Zarazem z wystawą urządzono także wiece piekarsko-młynarskie. Tak o wystawie jak i o wiece referuje dość obszernie wychodząca w Krakowie „Gazeta Piekarska“, z której kilka szczegółów umieszczamy.

Przed otwarciem wystawy odbyło się nabożeństwo we lwowskiej bazylice, a odprawił nabożeństwo X. Ostochowicz, katecheta i spowiednik młynarzy, po czym przemówił stosownie do uroczystości X. arcybiskup Bilezowski, poświęcił sztandar i wbił gwóźdź pamiątkowy.

Ogólne wrażenie wystawy było wprost najkorzystniejsze. Wszystko, co tylko ma wspólnego z piekarstwem i młynarstwem, zostało tu wystawione. A więc pieczywo różnego rodzaju, próbki zboża i maki w słojach, maszyny piekarskie i młynarskie, piec piekarski nożowy, turbiny i walce młynarskie, przetwory chemiczne, pasy, płachty, kosze, koszyki, łopaty, płody rolnicze, sól, wozy, bryczki, modele, bułka tarta, drożdże, kamienie młyńskie itd. Z nadesłanego pieczywa wyróżnił się przede wszystkim artystycznie zrobiony koszyk na bułki, własnoręczna robota kolegi Karola Rożankowskiego w Wyżnicy na Bukowinie, bardzo dobrze wypieczony. Następnie miśterna taca pod pieczywo w koło dębem liściem uwieczniona, a na niej różnego rodzaju pieczywo, — oczywiście wszystko to z ciasta i doskonale wypieczone. To robota kolegi St. Długoszewskiego z Krakowa. Dalej okazała tablica firmowa kolegi St. Burkiewicza ze Lwowa, przedstawiająca na górnym planie kilka gatunków pieczywa, a spodu zaś pełny napis firmy, — również wszystko z ciasta i bardzo dobrze udane. Koledzy Tabaczynski ze Lwowa i Niewiadomski z Drohobysza wystawili prócz innego pieczywa także olbrzymie kilkumetrowe strucla — podobnie kolega Lubelski z Tarnopola. Szczególniejszą uwagę zwracali na siebie wystawy pieczywa z Poznania i Piotrkowa z Królestwa, jako nieznane u nas formy i wyroby. Zasłużyły też na pochlebny wzmiankę wystawy pieczywa piekarzy lwowskich i krakowskich, z prowincji zaś kolegów Molńskiego z Żywca, Czecha z Jeleśni, Malczyka z Barwałdu i wielu innych.

Z osobną wystawą wystąpił krakowski i poznański cech piekarzy, urządzając osobny dział zabytków starożytnych, a będących w posiadaniu cechów wspomnianych. A więc cech poznański za staraniem kolegi St. Stolkego nadesłał swój protokół, częścią w polskim, częścią w niemieckim języku pi-

sany, datowany z roku 1800 do 1884, orzeczenie magistratu poznańskiego z roku 1721 w sprawie sporu pomiędzy dwoma piekarzami i pięć kart wyzwoleń od roku 1789 do roku 1828. Zaś cech krakowski wystawił 20 rękopisów na pergaminie, z olbrzymimi pieczędłami woskowymi, oryginalnymi, które również polscy królowie, począwszy od roku 1442 do roku 1669 nadawali krakowskiemu piekarzom różne przywileje.

Dalej dwa protokoły z posiedzeń w języku łacińskim pisane, od roku 1440 do 1589 i od 1590 do 1784. Tiomaczone pergaminów przez dra Bardla wystawiono również. Dalej trzy książki wpisowe uczniów z XIV aż do XVII wieku, dwie księgi wyzwoleń z r. 1842, 24 aktów rozmaitych z czasów republiki krakowskiej, wśród nich cennik pieczywa od 12 do 19 czerwca 1812 roku, zatwierdzony przez biuro targowe magistratu. Jest to jedyny cennik, jaki z tych czasów pozostał. Dalej dwanaście olbrzymich kufli cynowych, z których czeladź piekarska pła w czasie, gdy który z uczniów został czeladnikiem. Każdy starszy czeladnik sprawiał jeden kufel. Pochodzą one z różnych lat, począwszy od roku 1460 aż do 1789. W tym czasie umieszczono też dwie puszki blaszane z roku 1762 i 1787, do których zbierano dla cechu t. zw. targowe, dalej srebrna pieczęć cechowa z r. 1630 z napisem: sigillum pistorum Cracovie, srebrna statua, przed którą cech modlił się rozpoczynając i kończąc swoje posiedzenia. Cechową ladę i złote berła starszych cechowej przedstawiono w podobiznie.

Wystawców było razem 72. Z Poznania wystawili Cech piekarzy starożytne dokumenty, dalej p. St. Stolpe pieczywo i plerniki, Hanke i Janowski chleby. Nagrody otrzymali między innymi złoty medal Cech piekarski z Poznania, St. Stolpe. Wystawa przez cały czas była licznie zwiedzana, a pisma lwowskie żywo nią się zainteresowały.

W czasie trwania wystawy odbył się wiece piekarsko-młynarski, na który przybyli licznie piekarze i młynarze, a także brało w nim udział kilka pań. Wiecew przewodniczył p. Jan Niewiadomski. — Na wiece najwięcej rozwodzone się o tworzeniu organizacji tak piekarskich, jak młynarskich. Dyskusja była bardzo żywo prowadzona, a nawet przyszło do ostrej scysy między piekarzami a młynarzami. Jak „Gazeta Piekarska“ referuje, przemówił także p. St. Stolpe z Poznania podnosząc, że poznański piekarz od kilku lat mają spółkę, która rok rocznie przynosi kilka tysięcy marek zysku i wszystkie towary znacznie taniej zakupują. O fabryce drożdży jaką zamierzają piekarze galicyjscy założyć, wątpi mówca, aby się utrzymała, a w dalszym ciągu krytykuje bardzo stosunki galicyjskie, mówiąc: myślałem, że tu u was panowie lepiej się trzymacie, jak u nas; u nas są uciążliwe stosunki, lecz my piekarze idziemy ręką w rękę, trzymamy się razem i to nas wspiera. Mowa ta wywołała oklaski i brawa pod adresem Poznańskich.

Dodać jeszcze należy, że p. Stolpe zdawał wyzerpujące sprawozdanie tak z wystawy, jak i z wieca piekarsko-młynarskiego na zebraniu tutejszego cechu. Sprawozdanie ogólnie się podobało, a cieszone się, że poznański cech piekarski pozyskał złoty medal. Podziękowano p. Stolpemu, że tak sprawnie reprezentował Poznań na wystawie lwowskiej, a w dowód uznania uchwalono mu 100 marek na koszt jazdy do Lwowa.

Denuncjacja Wszechniemców.

„Grazer Tageblatt“ występuje ponownie przeciwko tolerowaniu obco krajowców w uniwersytetach Rzeszy. Na poparcie swolich argumentacji cytuje następujący wypadek:

Otóż „Słoweński Naród“ z dnia 1 bm. pod nagłówkiem „Słoweński uczony na obczyźnie“ ciekawą zamieścił notatkę. „Dr. Borys — czytamy tam — Zarnik, docent prywatny na wszechnicy wyroburskiej i asystent przy tamtejszym instytutie zoologicznym otrzymał zeszłej jesieni od „Towarzystwa przyrodników i lekarzy“ stypendjum na podjęcie badań w oddziale zoologicznym, w Neapolu. Na kongresie zoologów niemieckich, który odbył się w czerwcu rb. w Zurychu dr. Z. wygłosił interesujący wykład. Ponieważ wyroburski profesor Bovert w półroczu zimowym 1911/12 udaje się na dłuższy urlop, ustanowił królewsko bawarskie ministerjum oświaty dr. Z. dyrektorem zastępcą zoologicznego instytutu w Wyroburgu.“

A tenże dr. Zarnik — pisze dalej nowinistyczny dziennik wszechniemiecki — pochodził z radykalnie słoweńskiej rodziny. Ojciec jego znany jest jako słoweński przewodca; a brat jego jest członkiem magistrackim w Lublanie. Sam dr. Z. ma obecnie 28 lat i również jest usposobiony w kierunku słoweńskonarodowym. W Lublanie wszyscy żywo pamiętają chwilę, kiedy dr. Z. spokojnie przyglądał się rozruchom i gwałtom antyniemieckim swolich złomków we wrześniu r. 1908. Jest on nawet współpracownikiem pisma, które mu z tego powodu poświęcało artykuły uznania. A pismo to pod względem nienawiści przeciwko Niemcom nie pozwoli się nikomu prześcignąć.

Konserwatyści wobec przyszłych wyborów.

Organ konserwatystów „Kreuz Ztg.“ ogłosił w tych dniach nazwiska kandydatów, których partja „niemieckich konserwatystów“ zamierza postawić w przyszłych wyborach do parlamentu. Wszystkich tych kandydatów jest 92, z których tylko poseł dr. Roessicke, prezes związku ziemian, kandyduje w dwóch okręgach. Z 58 obecnie urzędujących posłów konserwatywnych kandyduje ponownie 38. W 11 okręgach postawiła partja w miejsce obecnych posłów innych kandydatów; w dwóch okręgach, t. j. w lubawskim i oleśnickim zręka się, przewidując klęskę, mandatów na korzyść wolnokonserwatystów. W śledniu okręgach kandydaci jeszcze nie są wyznaczeni.

Konserwatyści nie chcą się jednak zadowolić dotychczasową liczbą mandatów; dowodzi tego postawienie kandydatów własnych w okręgach, które reprezentowali posłowie innych partji. Głównie występują konserwatyści przeciw wolnomysłnym, przedw którym w 17 okręgach postawili swolich kandydatów; narodowym liberalom przeciwstawiają własnych kandydatów w 12 okręgach wyborczych, a socjalnym demokratom tylko w 6 okręgach, z tych dwóch w samym Berlinie. Jako ciekawość szczegółu podnosi wolnomysłna „Voss. Ztg.“ postawienie kandydatów konserwatywnych w trzech dotychczasowych pewnych okręgach centrowych i dodaje w końcu uwagę: „92 kandydatów stawia frakcja konserwatystów do szeregu. Jeżeli pozory nie mylą się, to w dniu bitwy o tych 92 będzie się nazywało: „Wielu jest powołanych, lecz mało wybranych!“

Podszezuwacze.

W „Lokalanzeigerze“ znajduje się pod tytułem „Die Wendung der Polenpolitik“ artykuł, który podsunęty został przez jego specjalnego sprawozdawcę, będącego najwidoczniej na służbie intrygi hakatystycznej.

Artykuł ma na celu obalenie ministra rolnictwa bar. Schorlemmera przez poróżnienie go z prezesem ministrów bar. Bethmannem-Hollwegiem i utrzymanie u steru rządów W. Ks. Poznańskiego naczelnego prezesa Waldowa, którego autor sławi jako zdecydowanego zwolennika wyłączenia i który z powodu niezastosowania tego „prawa“ podał się do dymisji.

Cienie Filipów Eulenburgów znowu się podnoszą i szukają nowego żeru. Za kulisami stoi już mąż, gotowy objąć spuchniętą przez dzisiejszym prezes ministrów wraz z dobrodziejstwem inwentarza wyłączenia. Od dawna już jest on kandydatem hakatystów i duszą im jest zaprzeczany.

Stan zasiewów w Rosji.

Według zestawienia sprawozdań z poszczególnych gubernji, sporządzonego przez statystyczny komitet centralny w Petersburgu, był stan zasiewów zboża zimowego i letniego dn. 15 lipca rb. na ogół zadawalający w guberniach wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej i mińskiej. Ogólnie uskarżano się na niekorzystne skutki suszy w pierwszych tygodniach lipca. W gubernji wileńskiej zboże zimowe było zadawalające, letowe mniej zadawalające. W gubernji grodzieńskiej żyto zimowe było prawie dobre, pszenica zimowa i zboże letowe znacznie więcej niż zadawalające. Pogoda w pierwszej połowie lipca sprzyjała zasiewom. W gubernji kowieńskiej zboża zimowe i letowe były na ogół więcej niż zadawalające, tak samo w gubernji mińskiej; w ostatniej jednakże zboża zimowe lepiej się przedzawiały, aniżeli letowe. Najlepsze widoki rokuja w powiecie pińskim.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Z powodu mającego się odbyć w niedzielę zjazdu Czechów w Berlinie wniosły „narodowo-niemieckie“ związki berlińskie podanie do policji o zabronienie zjazdu. W motywach twierdzą, że zjazd ten byłby najcięższą obrazą niemieckich patriotycznych uczuć i stanowiłby wielkie niebezpieczeństwo dla całej Niemczyzny, a zwłaszcza dla pokojowego rozwoju państwa niemieckiego, które i tak cierpieć musi wiele z powodu naporu ludów antyniemieckich, wśród których rej wodzą Słowianie. Nie ulega wątpliwości — piszą w podaniu, że ludność w Berlinie nie znieśie spokojnie tej prowokacji ze stro-

ny Czechów. Tylko przez zabronienie tej manifestacji będzie można zapobiedz wzręzaniu się narodu antyniemieckiego w zwarte szeregi. Czesi są narodem stojącym daleko niżej, pod względem kultury od Niemców, którzy dla tego nie mogą pozwolić na utratę ani „płędzi niemieckiej ziemi.“ Niemcy dla Niemców! Włec przez z Czechami? Aby ten krzyk nasz — wołają dalej — nie przebrzmiał bez echa i znalazł odźwięk w najdalszym zakątku niemieckiej ojczyzny, aby w przyszłości wnukowie nasi nie wspominali z wściekłością dzisiejszej godziny i nie sędzili o nas, żeśmy byli za słabi, aby Niemczyznę obronić przeciwko napadom nieprzyjacielskich ludów. Wiedzą zagrożony! Praga niemiecka upadła! Niemiecki handel niszczał tam! Niemieckich kupców także doprowadzono do ruiny! A barwy niemieckie, oznaki naszej sławy podeptane nogami!! (Biedna, zagrożona Niemczyzna!)

— Wczoraj po południu odbyła się dłuższa narada pomiędzy Kiderlen-Wächterem a Cambonem w sprawie marokańskiej. „Tägl. Rundschau“ donosi, że w kołach niemieckich Tangeru panuje wielkie niezadowolone z powodu możliwości ustępstw ze strony Niemiec w polityce marokańskiej.

— Socjaliści zdecydowali się pod presją Róży Luksemburg i jej przyjaciół zająć obecnie stanowisko w sprawie marokańskiej i domagać się zwolnienia parlamentu oraz proponują masowych zgromadzeń ludowych, w celu zaprzestowania przeciw agitacji wojennej Wszechniemców.

— Przedsiębiorcy metalowi w Saksonji uchwalili przyłączyć się do akcji metalowców Turynji i wydali 60 proc. robotników. W samem Dreźnie zostały wydalone 10000 robotników.

— Cesarz niemiecki odbywał wczoraj dłuższą naradę z przedstawicielem niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, psem Jenschem.

— Książe Hatzfeldt, przewodniczący partji wolnokonserwatywnej, występuje bardzo ostro w liście do sekretarza partji przeciwko stanowisku „Post“ w sprawie marokańskiej, zwłaszcza przeciw znanemu artykulowi, który spotkał się z ostrą odpową z „Nord. Allg. Ztg.“ Przez ten artykuł „Post“ uniemożliwia, jak twierdzi Hatzfeldt, wszelkie stosunki ze stronniactwem, które będzie zmuszone w tej sprawie powziąć decyzję i podać ją do publicznej wiadomości.

Francja. Prasa zachowuje nadzwyczajną rezerwę i czeka cierpliwie na komunikat rządu, niechęć przez przedwczesne kombinacje psuć sprawy, która według zdania dzienników francuskich przyjęła dla Francji pomyślny obrót. „Temps“ konstatuje, że o ile dawniej na pierwszym planie był Kiderlen-Wächter, o tyle teraz coraz więcej zaczyna się wysuwać Bethmann-Hollweg i ostateczne załatwienie będzie prawdopodobnie jego dziełem. Niemiecka prasa

zdanem „Tempsa“ okazuje obecnie taki brak linii wytycznych w omawianiu sprawy marokańskiej, że nie można się wcale polapać, czego właściwie Niemcy pragną.

— Pomimo usilowań rządu, cholera rozszerza się w porcie marsylskim. Główne siedlisko zarazy utworzyły się w leżącym pod miastem zakładzie dla obłąkanych. Od niedzieli zachorowało 27 warjatów, z czego 12 zmarło. Zachodzi obawa rozszerzenia się zarazy na całą południową Francję.

— Nadeszły do Paryża wiadomości o poważnej chorobie Mulej Hafida. Dzienniki sądzą, że stan umysłowy sultana jest tak opłakany, iż nie może on odpowiadać za swoje czyny. Zagrożająca choroba komplikowałaby znacznie przebieg sprawy marokańskiej.

Portugalia. Organy urzędowe donoszą, że władze schwytały jezuitę Joao Henryquesa, przy którym znaleziono dokumenty, dowodzące, że jest sekretarzem naczelnika ruchu monarchistycznego, pułkownika Conceiro. Zarazem miało znaleźć przy nim dokładny plan operacji monarchistów i wykaz osób, zwłaszcza wojskowych, należących do spisku. Osoby dobrze poinformowane twierdzą, że wiadomość tę przyjmować należy z wielkim zastrzeżeniem.

Włochy. Według doniesienia „Corriere della Sera“ niepokojący stan Papeża komplikuje się, przyłączenie choroby nerkowej. W Watykanie panuje z tego powodu wielkie zaniepokojenie. Według oficjalnego telegramu z Rzymu stan zdrowia nie zmieniony. Puls w dalszym ciągu nierówny.

Subhasty w sierpniu.

Dnia 14 o godz. 10 na sądzie w Rogoźnie posiadłość garmarcz. Juljusza Bergmanna w Rogoźnie (dom mieszcz. z podwórzem, ogród, dom w podwórzu, drewnik, rola i pastwisko, obsz. 0,37,80 ha.

Dnia 14 o godz. 9 i pół na sądzie w Poznaniu posiadłość zap. w Stęszewie, Franciszka Wallgóry, dom mieszcz. z podwórzem, dom z ohlewem w podwórzu, świnia, szopa ze sklepem do piwa, rola, ogród, łąka itd., obsz. 0,23,80.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 11 sierpnia 1911.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Biuro Związku Narodowego** znajduje się przy ulicy Dolnej Wałowej nr 1 na I piętrze. Biuro jest otwarte we wszystkie dni powszednie z wyjątkiem soboty od 4—5 po południu.

Walery Lebiński, Główny sekretarz Związku Narodowego.

* **Biuro „Straży“** znajduje się przy ulicy Rycerskiej nr. 12 na wysokim par-

terze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od 5 i pół do 6 i pół wieczorem. Telef. nr. 1640.

Dr. F. Schroeder, ul. Rycerska 2.

* **Lecznica bezpłatna.** Tow. społeczno-hygienicznego przy ul. Rycerskiej nr. 28 otwarta codziennie od pół 9 do pół 10 rano choroby skórne i pęcherza i choroby (wewnętrzne) oraz od 2—3 po południu (choroby dziecięce i kobiece.)

Dr. Adam Karwowski, sekretarz.

* **Towarzystwo Czytelników Ludowych.** Wszelkie korespondencje w sprawie Towarzystwa naszego, zakładania bibliotek i t. d., prosimy wysłać wprost do biura naszego pod adresem: Czytelnia Ludowa Poznań (Posen Schützenstr. 31, II). Adres skarbnika: Dr. Kapuściński Poznań (Posen).

* **Biblioteka Tow. Przyjaciół Nauk** otwarta codziennie, oprócz niedzieli i świąt, od 10—1 i od 3—6.

* **Mleko zdrożało.** Z dnem dzisiejszym podwyższyli poznańscy handlarze cenę mleka z 18 na 20 fen. za litr. Tymczasem dowiadujemy się, że dostawcy mleka, czyli domini podwyższyli cenę tylko o 1 fen. na litrze. Jakiem więc prawem handlarze samowolnie podrożeli o dwa fen? Czy przy tej drożyznie pragną także jeszcze sobie pieczeń upiec? — Mleczarnia z Napachania ogłasza nawet, że sprzedaje mleko po 18 fen. litr.

* **Zwracamy uwagę** na submisję, ogłoszoną na pobudowanie remizy do karawanów na nowym omentarzu w Górzyńcu. Reflektanci zechcą się zgłosić do biura p. architekta Powidzkiego, Poznań, Bismarka ul. nr. 8/9.

* **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie składu maszyn i narzędzi rolniczych p. St. Ratajczaka w Poznaniu przy ul. Butelskiej 12 nar. W. Garbar, i polecamy przedsiębiorstwo to szan. naszym czytelnikom.

* **Prośba.** Sierota, dziewczę kilkonastoletnie, utrzymuje się szcieniem. Biedna pracownica zarabia tygodniowo tylko 4 marki — z tego zarobku wydaje na mieszkanie i pożywienie bardzo niedostateczne 3 mk. tygodniowo, pozostaje biednej tylko 1 mk. na przydziewek. Udajemy się więc do dobroczynności publicznej z prośbą o pomoc. Bóg zapłaci. Składki upraszamy przesyłać na ręce ekspedycji „Wielkop.“ ul. Posadowskiego 39.

* **Neyman i Spółka**, sądownie zapisane Towarzystwo handlowe polskie w Poznaniu przy ulicy Ludwika 2, zajmuje się nie tylko sprzedażą dóbr i folwarków, oraz posiadłości wiejskich i miejskich, lecz zaraziem reguluje i to w jak najkrótszym czasie wszelkie pożyczki hipoteczne. Towarzystwo to istnieje już lat kilkanaście i znane jest powszechnie z uczciwego prowadzenia interesów, o czym świadczą setki podziękowań. Zwracając uwagę naszych Szanownych Czytelników na ogłoszenie firmy w numerze dzisiejszym, polecamy usilnie ich łaskawym względem naszych rodaków.

* **Spółka „Żnierz“** zakłada w własnym lokalu w Banku przemysłowców „Bazar krajowy“ który ma obejmować wystawę i sprzedaż wyrobów swojskich. Otwarcie na-

Sprawa kryminalna.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— I to najlepszemu właśnie, panie sędzio, i ta całe życie nieszczęśliwa kobieta, mimo anielskiego serca, miała właśnie spędzić resztę starości w dostatku, spokoju, otoczona synowską miłością siostrzeńców swych. Albo ta słodka dziewczeczka. Boże drogi! gdyby pan znał charakter tych dwóch istot, pełnych słodyczy i dobroci! Rzeczywiście, chyba i na mnie przyjdzie kolej oszaleć z tego wszystkiego.

Nastąpiła chwila milczenia przynębiającego.

— Przypomnij pan sobie jednak, czy ciotka pańska nie wspominała czasem o jakim procesie przykrym, o niesnaskach jej zmarłego męża z własną rodziną, o jakich dokumentach majątkowych, papierach ważnej natury. Słowo o czymś, co mogłoby wywołać potrzebę wcześniejszego lub późniejszego a koniecznego pozyskania z jej rąk jakich ważnych, kompromitujących kogoś dowodów?

— Nie! Raz tylko, i to przed kilku miesiącami, oświadczyła jakby na pół żartem, iż Anielka będzie kiedyś milionerką, jeśli ludzie uczciwi potrafią do- chować tajemnicy.

— Anielka, to panna Wężyk?

— Tak, panie sędzio!

— Zawsze to daje nieco do myślenia takie odeszwanie się w ustach kobiety poważnej i wiekowej — ma swoje znaczenie. Jak pan zrozumiał jej słowa?

— Jako żart chwilowy, gdyż o ile znam stosunki obu kuzynek, zawsze rodziny ich żyły w miernym stanie finansowym.

— To jednak nie przeszkadza, aby w gruncie tych stosunków skromnych, nie była ukryta tajemnica jakaś, nawet poważnej natury?

— Tak, tylko iż tego rodzaju przypuszczenie nie jest zagadką nader trudną do rozwiązania.

Po krótkiej przerwie, młodzieniec zwrócił się do sędziego z zapytaniem:

— Czy nie będzie to z mej strony nadużyciem, gdy poproszę władzę sądową, aby mi pozwoliły zabrać moją kuzynkę, celem umieszczenia jej w jednym z najlepszych zakładów dla obłąkanych pod Wiedniem?

— Ależ żadnym...

— Bo widzi pan sędzio, Anielka jest teraz bogata, gdyż połowa majątku po zmarłym wuju naszym pozostało, jest jej własnością. To też z funduszu osobistych czerpać powinna przedewszystkiem na powroście zdrowia.

— Bardzo słusznie!

— Nie nie wiem, jaką opinię mają o jej stanie miejscowi lekarze... Zaraz też ztąd podążę do zakładu, aby się dowiedzieć...

— O ile pamiętam, stan zdrowia tej

młodej osoby nie jest bardzo obciążający. Wedle zdania psychiatrów, furacji więcej dają szansa uleczenia, aniżeli melancholij, a taką jest właśnie kuzynka pana.

— Oby Bóg dobry dozwolił mi powrócić zdrowie temu dziecku!

— Zycze tego panu! Nadto pragnę, aby pan już z samej potrzeby zadosyćuczynienia sprawiedliwości, postarał się dopomóc nam do odszukania śladów sprawy tak niecnej zbrodni. Widzę i nie wątpię o tem, że obie te kobiety były celem wielkiej troskliwości pańskiej i przywiązania. Doleć pan więc wszelkich możliwych starań, aby wykryć nędznika, który kochane przez niego kuzynki tak okropnie skrzywdził!

— Od tej chwili będzie to jedyny cel mego życia. Funduszu nie zabraknie w sprawie tak dla mnie ważnej, a dobrych agentów śledczych znajdę tu czy tam u nas. Mam nadzieję, że się to skutecznie pomyśli...

— Proszę o pański adres obecny. Postaram się, aby żądane przez pana pozwolenie, doszło do rąk jego jaknajprędzej.

— Hotel Europejski... Nigdy nie wychodzę przed dwunastą w południe... mówię o tej drobnostce dlatego, iż gdybym był potrzebny panu sędzio...

— Właśnie zapisałem to sobie. A czy długo zabawi pan w naszym grodzie?

— Zależeć to będzie od możliwości przewiezienia mej kuzynki.

— Ach prawda!... to też nie zatrzymuję pana.

— Dziękuję i proszę pana sędziego przyjąć zapewnienie mego szacunku i wdzięczności.

Zaledwie drzwi zamknęły się za odchodzącym, od stolika, który stał nieco zdala od rozmawiających, podniósł się dobrze nam znany agent Adam Łaba.

— I cóż... jakże się podobał panu ten młody człowiek?

— Hm!... bardzo elegancki młodzieniec, dodatnie zrobił na mnie wrażenie...

— Czy nie zdarzyło się panu spotkanie go kiedy?

— Muszę sobie przypomnieć. Jest coś... tak jakbym przez mgłę patrzył... ale narazie trudno mi się jeszcze zorientować...

— No... no... przypomnij pan sobie!...

Po pewnej pauzie Łaba zawołał:

— Już wiem! Jadąc z Wiednia na Kraków, widziałem go tam... śledził w restauracji przy jednym stoliku ze znanym hulaką krakowskim, zwanym „Zawieruchą“. Tak... teraz napewno nie myślę się, lecz fakt ten niczego nie dowodzi...

— To prawda! Do widzenia! Żądane odemnie upoważnienie do działania, otrzymasz pan jutro.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stąpi 1 października br. lub wcześniej, zależnie od ilości nagromadzonych przedmiotów. Bazar krajowy winien umożliwić całokształt swojego przemysłu domowego przedstawiać, a celem jego społeczeństwo z przemysłem rodzinnym zaznajamiać i torować drogę do zbytu jego. Okoliczności te przyczynią się niewątpliwie do podniesienia ożywienia własnego przemysłu. Uprasza się zatem wszelkich zajmujących się wytworzeniem przedmiotów z dziedziny robót kobiecych, koronkarstwa, zabawkarstwa, tkactwa, malarstwa, rzeźby itd. by nam je nadsyłali, również chętnie przyjmujemy adresy osób, których byśmy o nadesłanie poprosić mogli. Towary prosimy nadsyłać pod adresem p. Adamskiego w Bazarze, który też wszelkich informacji na zapytania chętnie udzieli.

Zarząd „Żnacza.”
Poznań. W lokalach Braci Winiewiczów odbyła tutejsza policja kryminalna bardzo ścisłą rewizję, poszukując płyt lub czcionek, które drukowana była znana odezwą śremska, wydana z powodu zajęć wywołanych przez Niemców i żydów. Pięciu urzędników porównywalno czcionki z pismem odezwą, lecz nie znalaziono najmniejszego śladu, któryby obciążał panów Winiewiczów.

— Bank Przemysłowców w Poznaniu, jak wiadomo, utworzył w Gelsenkirchen w Westfalii filię dla ułatwienia tamtejszym rodakom składania oszczędności w banku polskim. W dniu 4 sierpnia upłynęły 4 miesiące od utworzenia filii a w tym czasie złożono pół miliona marek depozytów.

Konkurs ogłasza sąd nad majątkiem właściciela handlu skór Izidora Ascha, w firmie Nathan Asch, w Poznaniu przy ulicy Butelskiej 20. Zawiadowca kupiec Saly Oelsner przyjmuje zgłoszenia do 1 września r. b.

Zakaz palenia tytoniu. Komendantura placu ćwiczeń wojskowych w Poznaniu wydała zakaz palenia tytoniu w lasach przy placu ćwiczeń i na samym placu z wyjątkiem publicznych dróg. Po za publicznymi drogami nie wolno osobom niepowołanym, nie posiadającym karty zezwolenia komendantury, przechodzić przez plac.

Pielgrzymka dzienna wyruszy, jak inne lata tak i w tym roku na odpust Narodzenia Najświętszej Maryi Panny 7 września o godzinie 7 rano z kościoła pofilipińskiego na Śródcę. Panienki chcące brać udział w pielgrzymce, niech się zgłoszą Chwaliszewo 64 w podw. IV piętro u pani Plotek. — Składka żadnych nie zbieramy jako też nikt nie jest upoważniony.

Zarząd
 Tow. Pielgrzym p. w. M. B. Dąbrowieckiej.

W polskie ręce. Pan Ignacy Tułaczewicz z Poznania, kupił w Prusach Wschodnich od pozasłużbowego nadporučnika Dika majątek, obejmujący 1600 mórg za 600 tysięcy marek. Przewłaszczenie już nastąpiło.

W obce ręce. Dom mieszkalny w rynku w Stęszewie od niepamiętnych lat będący w ręku rodziny Wsawiców, sprzedany został przez ostatniego właściciela pana Karpisiaka z Witobla, żydom.

Na rzecz pogorzelców w Chwałkowie pod Mehami przesłał pan Józef Karłowicz, dawniejszy dziedzic Mehów, obecnie w Taczanowie zamieszkały, X. proboszczowi Wiśniewskiemu w Mehach 1000 marek. X. proboszcz Wiśniewski jest członkiem komitetu ratunkowego.

Wystąpienia z kościoła protestanckiego w Prusach Zachodnich mnożą się zastraszająco. Raporty nadesłane przez superintendentów na żądanie ewangelickiej wyższej rady kościelnej, wykazują, że liczba wystąpień powiększyła się we wszystkich większych miastach. Występujący po większej części nie przechodzili na żadne inne wyznanie. Tylko po wsiach zdarzały się nieliczne wypadki przechodzenia do różnych sekt.

Nieszczeście na koleji. Z Gniezna donoszą. Niedaleko Stacji Wapno, wracające z nauki religii dziewczę szkolne, aby skrócić sobie drogę, szło obok toru kolejowego. Prawdopodobnie skutkiem upału zemdląło i upadło na tor, tak że jedna ręka leżała na szynie. W tej chwili nadjechał pociąg, którego konduktor już nie zdołał zatrzymać, i uciął nieszczęśliwej rękę. Gdy pociąg już minął miejsce nieszczęścia, dziewczę leżało jeszcze zemdlą. Umieszczono je w zakładzie chorych w Gnieźnie.

Opalenica. W otwartej szopie swojej zagrody powiesił się 58-letni gospodarz Szymon Cichy w Kozowie. Przyczyna samobójstwa nieznana. Cichy żył w dobrych stosunkach majątkowych i pozostawia liczną rodzinę.

Walce z szczyrami prowadzi miasto Leszno. Aby tej strasznej pladze położyć kres, uchwalił magistrat za każdego zabitego szczyra wypłacić w gazowni po 5 fen. W gazowni będą szczyry spalane.

*** Wielka katastrofa w kopalni.** W szybie „Hannibal” w kopalni Kruppa w Hordela, wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa. Wskutek zerwania się windy, spadło w głąb kopalni 45 robotników. 18 robotników odniosło ciężkie połamania nóg i krzyża pasierzowego. Wszyscy inni odnieśli lżejsze rany. Wśród ofiar jest wielu Polaków. Jeden ze świadków katastrofy odpowiada, że już w czasie jazdy z III do IV piętra (w dół) dało się uczuć niezwykle wstrząśnienie. Winda zaczęła spadać szybciej i nagle, z szaloną hyżością runęła w przepaść. W jednej chwili wydobył się okrzyk zgrozy z 45 krtani. 14 górników znajdujących się na najniższym piętrze windy, najwięcej uderpiało. Grozę położenia powiększała woda, która groziła zatopieniem ich. Robotnicy z wyższych pięter z trudem zdołali ich wydobyć. Związka jednego z górników wydobyto w nader opłakanym stanie. Przy zjeżdżaniu w dół śladł sobie bledak na łataną górniczej. Wskutek nadzwyczaj silnego uderzenia windy lampa wbiła mu się w ścieżenie tak głęboko, że poważnie uszkodziła kiszki.

*** Berlin.** Onegdaj rano o godz. pół do 6 zamierzał szafner kolei elektrycznej Antoni Ziętarski, pochodzący z Łasina w Prusach Zachodnich, zastrzelić swą żonę. Zranił on ją w głowę, następnie zabił się sam wystrzałem z rewolweru, żonę obandażowano w lazarecie, poczem można ją było puścić do domu.

*** W Moguncji** wybuchł onegdaj wieczorem pożar w fabryce wagonów. Do godz. 9 spłonęły cztery hale wraz z znajdującymi się w nich gotowymi wagonami. Straty olbrzymie.

*** Pożar.** Z Strasburga donoszą: We wsi Kessenholt wybuchł pożar, który przy obecnej suszy i braku wody przybrał szerokie rozmiary. Spłonęło 39 domów mieszkalnych wraz z chlewami i stodółkami. 48 rodzin jest bez dachu.

*** Wybuch na statku rośńskim.** Na parowcu reńskim „Guttenberg”, wiozącym prócz towarów także piętnastu podróżnych, nastąpił w środę wielki wybuch kotła. Statek częściowo zburzony. Komin wyleciał w powietrze. Kocioł upadł na brzeg w promieniu 100 metrów. Odłamy spadającego żelaza zburzonego statku przebiły sąsiednie dachy. Siła wybuchu potrzaskała wszystkie szyby w okolicznych domach. Sternik i majtek zabici oraz kapitan i majtek ranni. Trzy inne osoby zginęły i jeszcze ich nie odnaleziono. Obawiają się, że więcej osób zginęło.

*** Zatonięcie okrętu.** Skutkiem gęstej mgły zderzył się francuski parowiec „Emir”, będący w drodze z Gibraltaru do wybrzeży marokańskich, 5 mil na wschód od Tarify, z angielskim parowcem „Silverton”. „Emir” zatonął, śmierć poniosło 86 osób.

*** Katastrofa okrętowa.** Parowiec przepelniony tubylcami, a zdążający na Nilu z Kafr el Zayat na targ do Desuk, zatonął dnia 5 bm. Dotychczas wydobyto 36 zwłok. Istnieje obawa, że utonęło około 100 osób.

*** Wdzięczny żebrak.** W tych dniach zmarł w Petersburgu 92-letni żebrak, który caławój fundusz, wynoszący 27,000 rubli, zapisał pewnej pani, która mu stale i oddawna udzielała jałmużny.

*** Wydziedziczeni.** Zmarła w tych dniach w Nowym Jorku Małgorzata Laura hr. Zborowska, wdowa po bogatym sportsmancie nowojorskim, hr. Zborowskim, który zginął przed kilku laty pod Nizzą wskutek wypadku samochodowego, wydziedziczyła w testamencie dwoje dzieci z pierwszego małżeństwa: syna Huberta de Stuers i córkę Małgorzatę, obecnie małżonkę radcy ambasady niemieckiej w Wiedniu, hr. Oberndorffa. Wydziedziczenie dzieci hrabina uzasadnia w testamencie tem, że nie okazywały jej szacunku i miłości. Kilka milionów dolarów wynoszący majątek nieboszczyka przypada w udziale 16-letniemu synowi jej z drugiego małżeństwa.

*** Awantura o kotleta.** Do handlu śniadańkowego przy ul. Grodzkiej pod firmą p. Kosza przyszła niedawno dama, elegancko ubrana i zażądała kotleta; gdy jej jednak zamiast zamówionej potrawy podano „szynclą”, zrobiła okropną awanturę, wywołując ogromne zgłoszanie. Pobila właściciela handlu, wybiła szybę wystawową wartości 20 koron i arcydziśwy nakrycie jej podane, zrobiła ogółem szkody na blisko 40 koron. Do uspokojenia energicznej damy zawezwano żołnierza policyjnego, jednak jeden żołnierz okazał się za słabym do poskromienia wojowniczej niewiasty, zawezwano przeto aż trzech stójkowych i odprowadzono awanturową się damę pod telegraf. Podczas prowadzenia zwymysłała policjantów „od ostatnich słów”. Na policji okazało się, że dama ta jest znaną z wojowniczego usposobie-

nia panią M., żoną pewnego inżyniera. Po spisaniu protokołu oddano energiczną żonę jej mężowi pod opiekę.

*** Mał wygrany w loterii.** Pisaliśmy swego czasu, iż w Filadelfji w Ameryce, urządzili parafianie na rzecz swego kościoła loterię, której główną wygraną stanowił — kandydat do stanu małżeńskiego. Szczęśliwy les wyciągnęła panna Katarzyna Flanagan, piękna 19-letnia dziewczyna. Gdy jednak przedstawiono jej człowieka, którego wygrała, a który ważył przeszło 280 funtów i jest 6 przeszło stóp wysoki, postanowiła szczęśliwy los oddać komu innemu. Potem namyśliła się z wyborem wygranego męża i wesoło odbędzie się za parę tygodni. Bilet szczęśliwy kosztował pannę Katarzynę tylko 10 centów (48 fenygów).

*** Smutne cyfry.** Książę Mszczerski opisuje w „Grażdaninie” następującą rozmowę: W pobliżu odbywa się budowa domu. Robotnik malarz wychodzi ze sklepu monopolowego wódki, staje, wyjmując z kieszeni chosnek, zjada go i zaczyna pić swój nektar. — Smaczne? — zapytuje. — Wzmocniające — odpowiada robotnik. — Dawno pijesz? — Od małego, skoro tylko zacząłem pracować! — A ile rocznie wydajesz na wódkę? — Chyba sześć czerwonych papierków (60 rb.). — A żona pije? — Pije, ale mniej, w każdym razie 40 rubli przepija. A ile zarabiasz? — Około 240—250 rubli rocznie. Straszna ta statystyka, niestety, nie wymaga komentarzy — pisze „Grażdanin” — co najwyżej możnaby dodać, że równowaga budżetu rosyjskiego jest oparta właśnie na takich budżetach robotniczych i włościańskich.

*** Kalendarz.** Sobota 12 sierpnia: Klary panny. Wschód słońca o godzinie 4 minut 37, — zachód o godzinie 7 minut 31.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 9 sierpnia.

Zapowiedzie:

Pensjonowany stróż kol. Franc. Stuwe z Cecylją Kluth.

Śluby:

Kelner Jakób Kamiński z Seweryną Nowaczyk.

Urodziny:

Syna: Ślusarz Jan Lamek. Robotnik Fr. Michałowski. Przesuwacz kol. Edward Senft. Restaurator Adam Marcinkowski. Wicewachmistrz Gustaw Busching. Czeladnik ciesielski Józef Sołtyśiak. Robotnik Antoni Słosarz. Niez. M. Ogrodnik Karol Laube.

Córkę: Stolarz Adam Paetzold. Pomocnik policyjny Antoni Hoffmann. Kupiec Gustaw Jakobstamm. Rzeźnik Fr. Musialski. Aptekarz Mieczysław Konieczny. Niez. K. O. Zecer Karol Roth.

Umarli:

Zamężna Jadwiga Konieczna z domu Przybylska 33 l. Marjan Turowski 11 mies. Karol Kühn rok i 2 mies. Zamężna Helena Banaskiewicz z domu Fligel 50 l. Hans Mühlwinkel 5 mies. Anna Leczyk rok i 2 mies. Stefania Lesińska miesiąc. Zamężna Ema Heinicke z domu Hennig 37 l. Joanna Pawlak 8 mies. Kupiec Józef Kafflicki 28 l. Helena Sobierajska 3 mies. Zamężna Alwina Schäfer z domu Krah 31 l. Koszykarsz Michał Wamberski 36 l. Pobierająca rentę Katarzyna Stachowiak 81 l.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 10 sierpnia.

Zapowiedzie:

Mularz Wacław Kaczmarek z Stefanią Koską. Mistrz bednarski Józef Werner z Agn. Konarską.

Śluby:

Asystent pocztowy Oskar Menzel z Gertrudą Theurich.

Urodziny:

Syna: Stróż kol. Bertold Kahl. Insp. zabezpieczenia Oton Weiss. Szewc Józef Skiba. Weterynarz Bolesław Sadowicz. Krawiec Wincenty Zawieja.

Córkę: Tokarz żelaza Oton Kahn. Kupiec Michał Fengler. Robotnik Walenty Przybył Strażak Stanisław Wiśniewski. Mistrz szewski Kaźmierz Bołkowski. Robotnik Jan Tanas.

Umarli:

Pensj. asystent kol. Józef Müller 68 l. Inwalida wojskowy Bartłomiej Sobczak 75 l. Zofia Gumna rok i 5 mies. Marja Bartkowiak 8 mies. Zdzisława Wilde 9 mies. Uczeń Cezary Kasperski 17 l. Lekarz-dentysta Antoni Koczwar 45 l. Bolesław Sadowicz dzień. Antoni Gensler 8 mies. Erna Zittler 3 mies. Balbierz Antoni Gątkiewicz 37 l. Szpitalny Jan Schuster 78 l. Służąca Anna Kryńska 30 l.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrań odbędą się:

— Miesięczne Koła Śpiew. Polskiego dziś w piątek o g. 9 na sali Domu katolickiego.

— Koła Tow. Rękodzielników z powodu święta Matki Boskiej we wtorek, 15 b. m. wypada.

— Tow. Handlarzy towarów spożywczych i kol. w niedzielę.

— Walne Tow. gimn. Śokół w Dopiewie w niedzielę o g. 4 w lokalu p. Stachowiaka.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 11 sierpnia 1911.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	93.60 m.
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	93.60 m.
dto 3 proc.	83.60 m.
Listy zastawne poznańskie 4 proc.	103.00 m.
dto 3 i pół proc.	91.60 m.
Listy rentowe poznańskie 4 proc.	100.60 m.
dto 3 i pół proc.	90.90 m.
Renta włoska 4 proc.	103.25 m.
Austrjacka renta złota 4 proc.	99.20 m.
Austrjacka renta srebrna 4 i 5 proc.	96.25 m.
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	94.30 m.
Renta węgierska złota 4 proc.	93.70 m.
Banknoty francuskie za 100 franków	81.10 m.
Banknoty anstrjackie za 100 koron	85.15 m.
Banknoty rosyjskie za 100 rubl.	216.45 m.

Poznań, dnia 10 sierpnia 1911.

(Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).

	Cena za 100 kilogramów:	średni	pośledni
Pszenica	19.00	18.60	17.90
Żyto	15.60	15.10	15.30
Jęczmień	16.90	15.50	14.30
Owies	17.00	16.50	16.10

Poznań, dnia 10 sierpnia 1911.

Ceny zbożowe giełdy poznańskiej, notowane przez Patronat Związku Spółek (Sekretariat dla „Rolnika”).

	Wyborowy	średni	pośledni
Pszenica	190	186	179
Żyto	156	151	143
Jęczmień	169	155	153
Owies	170	165	161

(Wszystko za 1000 kg. netto franko Poznań).

Miejski targ na bydło. — (Sprawdaniez z targu bydła.

Poznań, dnia 10 sierpnia 1911).

Spędzono lub zwieziono:	64 sztuk	bydła rogatego
157 „ cieląt		
287 „ świń		
90 „ owiec		
0 „ kozy		
Razem	598 sztuk	zwierząt.
Płacono za 50 kg. wagi żywej:		
Woły.		

a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze, najwyższe 6-letnie	45—47
b) młode, mięsiste, nie utuczone i starsze utuczone	41—43
c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze	38—40
d) mało pasione, każdego wieku	30—33
Buhaje.	
a) pełnomięsne, najprzedniejsze	44—45
b) pełnomięsne, młodsze	40—43
c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze	35—38
d) mało pasione	—

Jałowice i krowy.	
a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze jałowice	45
b) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze krowy najwyższe 7-letnie	39
c) starsze, pasione krowy i mniej rozwinięte, młodsze krowy jałowice	38—42
d) średnio pasione krowy i jałowice	32—36
e) mało pasione krowy i jałowice	20—26

Owce.	
b) starsze skopy utuczone i młodsze owce utuczone	35—38
c) średnio pasione skopy i owce (braki)	30—32

Cielęta.	
a) najwyborowsze cielęta utuczone	—
b) najwyborowsze cielęta utuczone i nie odsadzone	56—60
c) średnie cielęta utuczone i nie odsadzone	50—55
d) poślednie cielęta nie odsadzone	43—48

Świnie.	
a) przeszło 3 centnary żywej wagi	48—50
b) pełnomięsne 2 i pół cent. żywej wagi	47—49
c) pełnomięsne 2 cent. żywej wagi	45—47
d) pełnomięsne do 2 cent. żywej wagi	42—44
e) mięsne	36—41
f) macyory	37—44

Interes był spokojny. Targ uprzątnięto.

Wrocław, dnia 9 sierpnia 1911.

	dobry tow.	średni tow.	pośl. tow.
Pszenica biała	19.70	18.80	18.70
Pszenica żółta	19.60	18.70	18.60
Żyto	15.70	15.20	15.10
Jęczmień	15.50	14.80	14.20
dla brow.	17.00	15.50	14.50
Owies	17.30	16.80	16.20
Groch Wikt.	23.00	22.00	21.00
Groch mały	19.50	19.00	18.80

Bydgoszcz, dnia 9 sierpnia 1911. (Sprawozdanie izby handlowej). Pszenica słabiej, biała 130 funtów holenderskiej wagi, bez murek 193 marek, psra 130 funtów wagi, 199 marek, czerwona 130 funtów wagi, 189 marek, poślednie gatunki niżej notowania. — Żyto niezmiernie, dobre, zdrowe, 123 funtów holenderskiej wagi 155 marek, 121 funtów 153 marek, 118 funtów 155 marek, 115 funtów 140 marek, poślednie gatunki niżej notowania. — Jęczmień dla młynarzy 142—146 mk. — Jęczmień dla browarów 165—175 mk. — Groch pastewny 158 do 164 mk. — Owies 148—160 mk., na konsumpcję 166—176 mk. — Ceny loco Bydgoszcz.

Submisja.

Budowa remizy do karawanów itd. na nowym omen-tarzu w Górczynie ma być w drodze submisji w entrepriezie ogólnej wydanej. Reflektanci mogą kosztorysy i warunki odebrać za nadesłaniem kosztów portoryi w biurze p. architekta Po-widzkiego Poznań, Bismarka ul. nr. 8/9.

Dozór kościelny parafii św. Marcina
w Poznaniu.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilacki, Potocki & Sp.

plac Wilhelmowski nr. 8 I-pr.

Przyjmują na opłacanie wkładki każdej wysokości od 1 M.
pomawy i płacą od 2—4 i pół procent wódle umowy.

Oberża z zajazdem

w mieście przemysłowym dolnego Śląska z około 24000 miesz-k. przy głównej ulicy położony jest z powodu ciężkiej choroby wła-sciociela natychmiast do sprzedania. Także stosowna okazja dla rzeźnika. Cena 40 tys. m. wpłaty 12000 mk. Zapytania tylko w niemieckim języku przyjmuje August Helder, Zielona G6-ra na Śląsku (Grünberg i. Schl. 3563

Baczność!

Mam zamiar sprzedać moją

Baczność!

Kamienicę 2-piętrową

w której się znajduje dobra i dobrze zaprowadzona piekarnia, w mieście powiatowym w Księstwie, licząc 14,000 mieszkańców, gdzie gimnazjum i wiele wojska. Piekarnia urządzona podług te-raźniejszego przepisu policyjnego. Interes dobry. W najlepszym miejscu miasta położona, także do każdego interesu stosowna, prze-dewszystkiem na skład żelaza. Cena 50 tysięcy, wpłaty 8—10 ty-sięcy. Zgłoszenia proszę do eksp. Wielkopolańska pod nr. 3502.

Najkorzystniejsze źródło zakupu!

St. Batajczak, Poznań,

Tel. 2308.

Tel. 2308.

ul. Butelska 12 (narożnik Wielk. Garbar)

skład maszyn i narzędzi rolniczych



poleca plugi jedno- i dwu-skiłbowe, brony wolne i do łaki, radła, walce pierście-niowe i kołczate, siewniki do koniczyzny. Różnego ro-dzaju drylowniki, młocarnie cepowe i sztyftowe, manęże pałkowe i tarczowe, grabie siekacze, ulepszone centryfugi na wzór Alfa-Laval, oryginalne belgijskie centryfugi Métotte, szwedzkie Express, tudzież Planet i Domo. Oryginalne maszyny do sycia Singera. Ceny najniższe. Warunki najdogodniejsze.

Przy gotówce wysoki rabat.



Papierosy
z fabryki

SULIMA
sa
najlepsze

Jedyna jeneralna agentura i główny skład
Skład detaliczny znajduje się przy ul. Wil-helmowskiej nr. 19
vis-a-vis Hotelu Francuskiego.

Polecam: Z. 5 Specjalność
Novelli
Matrapas 3

10 sztuk 15 fen.
10 sztuk 20 fen.
10 sztuk 30 fen.

Sprzedaż hurtowna i kantory wdotychczasowych
lokalach.

S. Zychliński w Poznaniu.

Cena
60 fen.

Co tylko wyszło:

Najnowszy poradnik

do pisania listów miłosnych,

wraz z dodatkiem zawierającym:

wpisy do imienników, pieśni miłosne,
oraz toasty weselne.

»Poradnik« ten jest starannie i pięknie ułożony i zawiera listy dotyczące wszelkich spraw miłosnych oraz zamańpójścia. W dodatku są pomieszczone wpisy do imienników, pieśni miłosne najznakomitszych naszych pisarzy, oraz toasty weselne na cześć państwa młodych, rodziców, przyjaciół i t. d.

Cena bez opr. 60 fen., z opr. 75 fen., na porto 10 f.

Poleca i przesła odwrotnie

Fr. Chocieszyński,
Poznań-Posen.

z franko
przesłką
70 fen.

Cena
60 fen.

Pobrobujcie Panie
dobrego świeżego masła stołowego

funt mk. 1,35

ze składu masła pod „Korona”

Krone G. m. b. H.

8 własnych filiń na miejscu.

„Śpiewnik Wielkopolski”

zawierający

pieśni patryotyczne, narodowe, polonezy,
kujawiaki, krakowiaki, mazury, pieśni oby-
czajowe, miłosne, weselne, towarzyskie,
akademickie, pasterskie, żydowskie, my-
ślowe, dźwiękowe, arye, duety, dumki,
piosenki krotoczwilne oraz wyjątki
z oper, operetek i wodewilów
ułożyl

W. Lassota.

Wydanie drugie znacznie powiększone.

„ŚPIEWNIK WIELKOPOLSKI” jest jednym z najobszer-niejszych śpiewników polskich, a przytem najtańszy, za-wiera bowiem stron 312. Zamieszczono są w nim naj-piękniejsze i najulubieńsze pieśni nasze. „Śpiewnik Wiel-kopolski powinien się znajdować w każdym domu pol-skim, w każdej chacie polskiej, dla tego naznaczyliśmy tak niską cenę. Cena ŚPIEWNIKA WIELKOPOLSKIEGO wynosi za jeden egzemplarz w pięknej oprawie — na egzemplarz tylko 60 fenigów, porto dołącz. należy 10 fen. Kto nadeśle 3 mk. otrzyma 5 egzempl. „Śpiewnika Wiel-kopolskiego z oprawą franko. Za nadesłaniem 5 marek wysłamy 10 egzemplarzy oprawnych franko.

Adresować jak następuje:

Fr. Chocieszyński, Poznań - Posen,
Posadowskystr. 39.

Saletre chilijską

kajnit, tomasówkę, superfosfaty

jak i wszelkie inne

nawozy sztuczne

poleca po znanych tanich cenach

Centralna drogerja

J. Czepczyński, Poznań

handel detaliczny

Stary Rynek 8

telefon 524

składy hurtowne

al. Południowa 3

telefon 238

Podręcznik do pisania listów

zawierający:

I. Krótka nauka o pisanii listów. II. Najważniejsze przepisy pocztowe. III. O tytułach w listach. IV. Listy zawierające prośby. V. Listy z powińszowaniami. VI. Listy dziękczynne i przeprasające. VII. Wzory listów dla dzieci. VIII. Listy opisujące. IX. Listy pocieszające. X. Listy przemysłowo-handlowe. XI. Listy dla poszukujących posad. XII. Bilety, karty pocztowe i w ogóle krótkie listy. XIII. Kwity, rewersy, ra-chunki, świadectwa i różne wzory de listów. Wpisy do imienników.

Opracował

Józef Chocieszewski.

Listownik ten bardzo praktycznie zestawiony, zastępowany do wszystkich potrzeb życia, odzna-cza się świeżością, a przytem dokładnie podaje jak napisać dany list.

Cena 1 m., z fr. przesłką 1,10 m.,
z oprawą 1,25 m., z fr. przesłką 1,35 m.

Poleca i przesła odwrotnie

Fr. Chocieszyński,

Poznań - Posen.

4 pokoje

z wszelk. przynależnościami

IV. piętro

od 1. 10. r. b.

do wynajęcia bezdzietnym
lokatorom

za Mk. 600,00.

Zgłosz. u właśc.

ul. Posadowsky'ego 39 I.
od 10—11 przed poł.

Piękne gospodarstwo 90 mórg

w okolicy Pniew z powodu śmierci gospodarza do sprzed. za 50,000 mk., za 25,000 do 30,000 mk. Ziemia żytnia w wysokiej kulturze 10 mórg ziemi pszennej, 11 i pół morgi łąki z torfem. Piękne inwentar-se. Szkoła we wsi, do kościoła bardzo blisko.

Neyman i Sp.

sądownie zap. Tow. handlowe
biuro centralne,
Poznań O 1, Ludwiki ul. 2.
Louisenstr. 2. Tel. 975.

fabryka mebli

podziona siłą motorową jest z ka-mieniczką i ogrodem w mniej-szym mieście Ks. za 26,000 mk. z wpłatą 6—10,000 mk. do sprzedania.

Neyman i Sp.

sądownie zap. Tow. handlowe,
biuro centralne,
Poznań O 1, Ludwiki ul. 2.
Louisenstr. 2. Tel. 975.

Do masy konkursowej braci Schaeferów przy ul. Szero-kiej nr. 11 należące pozostałości ozdób we włosy, biżu-terji, portmonetek dam-skich torebek, etui do cygar, grzebleni, har-monik ustnych, luster, lasek, szczotek, towar-stal. Soling., zabawek tow. galant. i krótkich mają być nadal w więt. ilościach jak najtańiej wyprzedane.

Zawładowca konkurs.

Kto chce swój

gościniec

wyszynk, restauracya, kram i t. d. wydzierżawić albo odstąpić proszę do mnie się zgłosić. Mam bardzo wiele reflektantów z większym i mniejszym kapitałem. Piotr Jaraczew-ski, Poznań, ul. Św. Marcina 61. Destylacya i fabryka likierów. Firma sądownie zapisana, Telefon nr. 1425.

Przystojny pan

do pomocy generalnym agentom w służbie pozamiejscowej wiel-kiego Towarzystwa akcyjnego z ładnym dochodem potrze-bny natychmiast pod nader korzystnymi warun-kami przylecia. Niechaj się raczą zgłosić tylko panowie pilni i skrzętni, którym zależy na pewnem i stałem stanowisku. Oferty pod J. C. 1810 ekspedycji Wielkopol.

Potrzebuję od 1. 9. 1911

3504

zdolnego ekspedjenta

do prowadzenia parowego tartaku. — Reflektanci, któ-rzy są dokładnie obeznani z wyznaniem drzewa, zechcą się zgło-sić z podaniem pensji przy wolnem mieszkaniu (dla kawalera) pod adresem

Paciorkiewicz, Stęszewo. — Telefon nr. 2.



Kto szuka: pracy,
posady,

służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy,

kto potrzebuje:

urzędników,
ekonomów,
pomocników,
leśniczych,
rządzców,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby,

kto chce: nająć

mieszkanie,
kupić lub sprzedać
gościńce, handle,
gospodarstwa itd.
pożyczyć pieniędzy,
lub podać
oświadczeń do
wiadomości ogółu

najprędzej i najtańiej
uzyska to przez

ogłoszenia

Wielkopolaninie.



W mniejszym mieście, w dobrej okolicy Księstwa jest do nabycia

kamieniczka

w najpiękniejszym położeniu miasta i 6 mg. roli oraz wielki owocowy i warzywny ogród. Posiadłość nadaje się na każdego rodzaju przedsiębiorstwo, mianowicie na kowalstwo, gospodarstwo, ponie-waż łatwo ziemi można dokupić, fabrykę cementu, gdyż są tam zakłady. Cena 15,500 mk., zal. 10,000 mk.

Neyman i Sp.

sądownie zap. Tow. handlowe
biuro centralne,
Poznań O 1, Ludwiki ul. 2.
Louisenstr. 2. Tel. 975.

Baczność.

Z powodu innego przedsięwior-stwa zamierzam sprzedać pod ko-rystnymi warunkami mój w naj-lepszym położeniu się znajdujący

skład obuwia

Gustav Zimmt,
Srem-Schrimm.

W małym mieście

dom

z ogrodem do sprzed. za 4500 mk. zal 1800 mk. Jest także stodoła i stajnia w podwórzu.

Neyman i Sp.

sądownie zap. Tow. handlowe
biuro centralne
Poznań O 1, Ludwiki ul. 2.
Louisenstr. 2. Tel. 975.

Z powodu nieszczęścia sprze-dam mój

młyn i piłę

oraz 64 morgi ziemi z pełnem żniwem żywy i martwy inwentarz przy wpłacie 10,000 m. Blizszych wiad. udzieli J. Machjrzak, Butzig, bei Linde Kr. Flatow West Preussen. 3564

Towarzystwo Krawców w Poznaniu, urząda w niedzielę, dnia 13 sierpnia rb. w ogrodzie Strzeleckim na Miasteczku u p. Stanisława Bohnego

Zabawę Latową.

Program: Koncert wykona Koło Muzyczne pod dyrekcją p. Mikusińskiego. Gra fantowa, w takowej do wygrania dwie ma-szynny do sycia. Gry towarzyskie z premjami dla pań i panów. Wstępne do ogrodu od osoby 35 fen. Dzieci niżej lat 14 wolne. Początek koncertu o godz. 3, gier o godz. 4. Polonez i taniec o godz. 7. Koniec zabawy o godz. 11 wieczorem. Wrazie niepogody o zabawie doniosą później pisma tutajże. Przystanek kolei elektrycznej przy Tamie. Na powyższą zabawę szanownych gości jak i członków, jak najprzejmiej zaprasza Zarząd.

Dom

przynoszący dobrą dzierżawę z 1 mg. ogrodu, dużym podwórzem, w dobrem położeniu miasta Mog-ilna za 27,000 mk. do sprzed. hipoteki 14,200 m. reszta wpłaty

Neyman i Sp.

sądownie zap. Tow. handlowe
biuro centralne
Poznań O 1, Ludwiki ul. 2.
Louisenstr. 2. Tel. 975.

Gospodarstwo

obejm. 10 mórg dobrej ziemi wraz budynkami, dom, miesz-k. maszyn, stodoła pod słomą z całkow. żni-wem z żywym i martw. inwen-tarzem jest zaraz na sprzedaż. Chwilkowski, Potasze (Heinrichsfelde p. Owinsk.)

Nowy garnitur pluszowy

(kanapa i dwa fotele) za 90 marek kilka kanap plusz. 8 rozm. lustr, nowe łózka angielsk. z materacami za 100 marek. H. Szulcowski, Półwiejska ul. nr. 30 Ip. a. 1.

Wyżel

znakomity na kuropatwy w 3 polu jest do oddania. Śniaty per Poin. Wilke.

Dobrze prosperujący interes kolonialny w Poznaniu jest bardzo tanio do sprzedania. Gdzie? wskaże

Neyman i Sp.

Poznań,

ulica Ludwiki nr. 2.

Poszukuje natychmiast ewentl. od 15 sierpnia 1911 r. do mojej destylacji, wyszynku i składu tow. kolonialnych biegłego ekspedjenta i sprzedawczkę obeznaną w tej branży. Oferty w niemieckim języku z odpow. świadectw wraz podaniem pensji uprasza Slegmund Werner, Jarotschin.

Biegła sprzedawczka

również i uczennica potrzebna zaraz do większego handlu bła-watnego tow. białych i krótkich. Zgłoszenia proszę pod lit. E. T. Obornik postlagernd.

Uczeń

syn porządnych rodziców, może się zgłosić od 15. 9. 11. do ogrodu Lubaskiego. Rocznie dostanie uciech 75 mk. i wszystko wolne oprócz prania. Zgłosz. przyjmuję W. Kotecki, ogrodnik, Lubasz p. Czarńskan.

Podróżujący

do fabryki maszyn rolniczych może się zaraz zgłosić. Warunki bardzo korzystne M. Arnold (właściciel B. Dobrzycki) Ostrowo i. P.

Ogrodnik

kaw., poszukuje po ukończeniu swej służby wojsk. od 1. 10. 11 posady jako ogrodnik dom. Szukający jest dobrze obeznany w wszystkich gałęziach ogrodnictwa, obecnie jest odkomendero-wany jako ogrodnik pulk. Zgł do eksped. Wielkop. pod nr. 3499

Spółka stolarska POZNAN tylko Jezuita 5

polesca przy Farze. Telefon 207.

meble

i całkowite wyprawy w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.